

## STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

A. Burtka — Sekretarz

Adres: 5838 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

## STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

A. Burtka — Secretary

Address: 5838 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

Price 1.00 a year.

### POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: "Gorliwiec się zastanawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem, pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## Od Wydawnictwa Straży

Ostatnimi czasy niektórzy z braci pytali się nas, jakie jest nasze i "Straży" stanowisko wobec braci, którzy niedawno odłączyli się od "Towzystwa". Wiadomo nam, że wielu braci nam znanych i nieznanymi mają swe oczy skierowane na Detroit, skąd oczekują jakiejś stanowczej decyzji, jako z miejsca, gdzie wydawana jest "Straż", spójnia braci wolnych, oraz gdzie znajduje się naczelny komitet braci niedawno odłączonych od towarzystwa.

Wielu braci było i jest tego zdania, że ci, co odrzucili różne nowe i błędne nauki towarzystwa i powrócili do dawnych prawd, wykazanych przez "Wiernego Slugę", znaleźli się na równej stopie z braćmi wolnymi, więc powinno nastąpić połączenie i że bracia od dawna wolni jak i ci świeżo uwolnieni powinni sobie wzajemnie dopomagać w boju o dobrej wiary i współpracować w dziele głoszenia Ewangelji naszemu Polakiemu ludowi. Przeto niektórzy zadawali sobie i nam pytania, czemu tak jest? Czemu nie przychodzi do połączenia pomiędzy braćmi wolnymi od dawna a tymi, co uwolnili się od towarzystwa niedawno?

Nie uszło też naszej uwagi, że różni bracia, różnie sobie sprawę tę tłumaczą. Są tacy, którzy za ten brak łączności pomiędzy wolnymi braćmi, a tymi drugimi, winią wolnych braci w Detroit. Inni winią redakcję "Straży", itp.

Co do nas, to nie przypisujemy w tem specjalnej winy nikomu. Rozumiemy, że sprawy pomiędzy braćmi niedawno odłączonymi od towarzystwa nie doszły jeszcze do tej dojrzałości, któraby im pozwoliła zrozumieć nasze stanowisko w Prawdzie i nasze szczerę chęć i dobrą wolę ku nim. Wiemy także, iż do zrozumienia, tego są tam przeszkodą pewne złe

## UWAGI OGÓLNE

"Straż" jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale przez Zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne, ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii do jakiegokolwiek jednostki, organizacji lub komitetu, ale służenie współbraciom duchowym pokarmem; wspólne budowanie się w świętej wierze; wzajemne przypominanie sobie rzeczy, które na początku przyprowadziły nas do Boga i bronienie tej wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił". — Gal. 5:1.

Pragnieniem wydawnictwa *Straży* jest, by usługa tego pisma dosięgła możliwie jaknajwięcej osób miłujących Boga i Prawdę. Jeżeli więc kogo nie stać na opłacenie prenumeraty, a chce *Straż* czytać, niech się nie krępuje napisać o tem do sekretarza, a *Straż* będzie mu wysłana bezpłatnie. Jeżeli po pewnym czasie warunki jego pozwolą mu uiścić się z zaległej prenumeraty, może to uczynić, gdy zaś nie będzie mógł, to nie potrzebuje się czuć, że jest nam coś winien, ponieważ prenumerata takich bywa zrównana przez dobrowolne ofiary chętnych braci i Zgromadzeń, które *Straż* podtrzymują. Braci, korzystających z tego pisma bezpłatnie prosimy, aby przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby *Straż* była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Prenumerata wynosi rocznie \$1.00. W Polsce Złp. 5. Ci z braci w Polsce, którzy nie są w stanie opłacić pełnej prenumeraty, a bezpłatnie nie śmią żądać, mogą opłacić połowę, lub tyle, na ile ich stać. Z oferty tej mogą korzystać także bracia we Francji.

Prenumeratę ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysyłać na adres sekretarza, zaś z Polski, Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: *A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.*

Pieniądzo dla bezpieczeństwa, należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (re-gistrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary. Jeżeli *Straż* nie jest dostarczana regularnie, prosimy uwiadomić o tem sekretarza, upewniwszy się wpięrcz czy adres na nalepce jest dokładny; jeżeli jest mylny, należy natychmiast wysłać sekretarzowi poprawny adres.

wpływy rozsiewane przez niektórych wpływowych, lecz nieprzyjaźnie do nas usposobionych braci.

Ze swej strony czynimy wszystko, co leży w granicach siłowności i przyzwolności, aby wyказаć braciom, którzy niedawno odeszli od tow., naszą dobrą wolę ku nim i naszą gotowość współpracy. Aby sprawę tę uczynić możliwie jaknajwyraźniejszą podajemy w niniejszem wydaniu "Wyświetlenie" naszego stanowiska w Prawdzie i naszego stosunku do innych braci. Mamy nadzieję, że to "Wyświetlenie" będzie korzystną informacją tak dla braci wolnych jak i dla tych, którzy dotąd z nami nie współdziałali, z powodu być może mylnego zrozumienia nas.

Z wyświetlenia tego szczerzy i dobrze myślący bracia będą mogli zauważyć, że nie chodzi nam o osobistą chwałę, o utrwalenie swojego lub czyjegokolwiek stanowiska, ani o wielką liczbę zwolenników, lecz jedynie o dobro sprawy Pańskiej i o dobro naszej bratniej społeczności, która powinna uzasadniać się na miłości i wolności w Chrystusie, a nie na przepisach i regulach tego świata.

Ktokolwiek po przeczytaniu tego wyświetlenia zauważy, że ono mogłoby okazać się korzystne dla pewnych znanych mu braci lub siostr, proszony jest posłać ich adresy sekretarzowi "Straży", a numer ten będzie im wysłany bezpłatnie.

Uwaga: Z powodu, że "Wyświetlenie" zajęło sporo miejsca w niniejszem wydaniu, przeto rozprawa brata Russella na temat "Ofiara za grzech i Przymierza" została w tem wydaniu pominięta; prowadzona będzie w następnem wydaniu.

# „ STRAZ „

VOL. XI

STYCZEŃ (JANUARY), 1932

NO. 1

## Życzenia Noworoczne

Przy okazji nowego roku redakcja Straży śle wszystkim braciom, przyjaciółom i czytelnikom serdeczne bratnie pozdrowienie, życząc wszystkim, w tym rozpoczynającym się 1932 roku błogosławieństwa Bożego we wszystkich rzeczach, a szczególnie w rzeczach duchowych, odnoszących się do naszego zbawienia....

Życzymy Wam wszystkim, drodzy bracia i siostry, „aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec On chwały, dał Wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu Samego Siebie; ażeby oświecił oczy myśli Waszej, abyście wiedzieli, która jest nadzieja powołania Jego i które jest bogactwo chwały dziedzictwa Jego w świętych. — „Aby wam dał według bogactwa chwały Swej, żebyście byli mocą utwierdzeni przez Ducha Jego w wewnętrznym człowieku; aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach Waszych; żebyście w miłości wkorzeni i ugruntowani będąc, mogli doścignąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość, długość, głębokość i wysokość i poznać miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość, abyście napełnieni byli wszelką zupełnością Bożą”. — Ef. 1:17, 18; 3:16-19.

Lepszych życzeń jak w powyżej przytoczonych słowach Apostoła, wyrazić nie możemy; albowiem wierzymy, iż rzeczy tam wyszczególnione są największe i najwartościowsze, jakie tylko człowiek posiadać może.

Przeto niechaj staraniem naszym w tym nowym roku będzie, aby „te niedościgłe bogactwa Chrystusowe” (Ef. 3:8) stawały się nam coraz zrozumialsze, kosztowniejsze i coraz więcej pożądane. Abyśmy wraz z Apostołem szczerze powiedzieć mogli: „To co mi było zyskiem (rzeczy ziemskie doczesne), tom poczytał dla Chrystusa za szkodę. Owszem i wszystko poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości Chrystusa Jezusa, Pana mojego, dla którego wszystko utraciłem i mam to sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał”. — Filip. 3:7,8.

„A Bóg wszelkiej łaski, który nas powołał do wiecznej chwały Swojej w Chrystusie Jezusie, gdy maluczką ucierpienie ten niech was doskonałymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje” — „w każdym uczynku dobrym ku czynieniu woli Swojej, sprawując w was to, co przyjemnego przed obliczem Jego przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków.” — 1 Piotr 5:10; Żyd. 13:21.

## Wyświetlenie

### Kilka słów wstępnego wyjaśnienia

Krótko po śmierci wielkiego reformatora i „roztropnego sługi”, brata C. T. Russella, rozpoczęły się w łonie Badaczy Pisma Świętego różne przykre doświadczenia i rozdrowienia. Trzy były główne przyczyny tych doświadczeń, mianowicie:

1. Zmiana metod administracyjnych w Towarzystwie.
2. Zmiana ducha.
3. Zmiana nauk.

Te trzy punkty wyjaśnimy później szczegółowo, tu chcemy tylko przytoczyć, że te właśnie zmiany wprowadzane przez nowych urzędników inkorporowanej organizacji „Watch Tower Bible & Tract Society” (która w skróceniu nazywała się „Towarzystwem”, a my odtąd oznaczać będziemy inicjałami Tow.), były powodem ogólnego rozerwania pomiędzy braćmi w „Prawdzie”, we wszystkich narodowościach. W latach 1917 i 1918 nastąpiły wielkie rozłamy pomiędzy braćmi angielskimi, szwedzkimi jak i w ogóle wszystkimi narodowościami, z których grupowały się Zbory Badaczy Pisma Świętego. Niektórzy zgodzili się na zmiany wprowadzane przez nowych urzędników Tow., gdy zaś inni zgodzić się nie mogli, stąd powstało rozdrowienie.

To samo stało się pomiędzy braćmi polskimi. Należy jednak zaznaczyć, że ci z braci polskich, którzy spostrzegli nie-

które zmiany Tow., nie od razu odstąpili, lecz starali się wykazywać niewłaściwość tych zmian i ostrzegać Zbory, za co spotkały ich takie prześladowania i uprzedzenia od braci t. „lojalnych”, że w końcu byli zmuszeni zerwać z nimi łączność. W taki to sposób w roku 1918 powstało kilka zborów polskich niezależnych od Tow., które dziś są znane pod nazwą „Wolni Badacze Pisma Świętego”.

Początki były dla tych braci bardzo trudne, ponieważ nie byli bardzo liczni i zewsząd byli otoczeni różnymi przeciwnościami, nie tylko od świata, ale i od braci lojalnych Tow. Niektórzy zaczęli słabnąć na duchu i wracać do świata. Widząc to gorliwi bracia podjęli starania nawiązania lepszej spójni pomiędzy Zborami. Przyszli do przekonania, że najlepszą spójnią i możliwą w ich warunkach, byłoby piśmno perjodyczne, któreby przypominało braciom te rzeczy, które ich na początku przyprowadziły do Boga. Dodać należy, że Pismo takie, miesięcznik „Strażnica” było na początku wydawane przez obecnie zmarłego już brata Oleszyńskiego, lecz nie mając silniejszego poparcia i dostatecznej liczby abonentów, po dwóch latach upadło. Po przeszło trzyletniej przerwie niektórzy gorliwi bracia podjęli starania, aby to piśmno na nowo wydawać, lecz nie przez jednostkę, ale wspólnym wysiłkiem Wolnych Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego. Tak więc w Marcu, roku 1924, wyszedł pierwszy numer

Strażnicy, wydany wspólnym staraniem polskich Zgromadzeń w Ameryce.

W roku 1925-ym prezes Tow., "sędzia" Rutherford, za-bronił wolnym braciom używania tytułu "Strażnica", grożąc procesem sądowym, jeżeli będą nadal wydawać Strażnicę. Przeto tytuł Straż-nica został skrócony i począwszy od Kwie-tnia, roku 1925 pismo to wychodzi pod nazwą "Straż". Ta-ką jest, w streszczeniu, historia powstania Wolnych Badaczy Pisma Świętego i ich miesięcznika "Straż".

Podczas gdy wolni bracia i Straż wzięli sobie za zadanie stać przy prawdzie Pisma Świętego, wykazanej przez brata Russell'a, nauczyciele z Tow. przekreślali tę prawdę coraz więcej, wprowadzając rzekomo lepsze światło. To przekreślanie prawdy i dyktatorskie rządy Zborami doszło do takiego stopnia, że wielu więcej braci poznało się na tem i nie mogąc się z temi rzeczami pogodzić, byli zmuszeni z szere-gów Tow. wystąpić, lub też byli wyrzuceni. Tak więc w ostat-nich dwóch latach kilka więcej Zborów odłączyło się od Tow.

Wolni bracia i Straż zajęli wobec tych świeżo odłączo-nych braci stanowisko przychylnie i sympatyczne. Zaczęli-my im dopomagać w rzeczach duchowych, przypominać da-wne rzeczywiste prawdy, zachęcać do wolności w Chrystusie itp. To też wielu braci, a nawet kilka całych Zborów, przy-łączyły się do wolnych braci, tj. w tem znaczeniu, że chcą też być wolnymi i jako wolni z wolnymi chcą wspólnie pra-cować w jednym wspólnym celu — "bojowaniu dobrego boju wiary."

Jest jeszcze kilka Zborów, które stoją na uboczu, lecz tylko dla tego, że jest kilku ambitnych przywódców, którzy starają się wszelkimi sposobami, aby do tej społeczności z wolnymi braćmi nie doszło. Ponieważ jednak opinia więk szo-ści braci świeżo odłączonych od Tow. jest ku łączności, prze-to niedawno temu przewodcy Zboru w Detroit przystali do wolnego zgromadzenia w tymże mieście oficjalną propozycję urzędzenia wspólnego zebrania w celu radzenia nad połącze-niem.

Tu chcemy zaznaczyć, że my, jako wolni, takiej propo-zycji o formalnym łączeniu się Zborów nie wysłałiśmy do nikogo, ani wysłać nie będziemy, ponieważ nie uważamy, aby bracia lub Zbory godzące się współpracować z nami, przyłączały się do nas, w zwykłym znaczeniu tego słowa. Sprawę tę wyświetlimy lepiej w osobnym artykule.

Wspomniane powyżej narady, zaproponowane wolnym braciom w Detroit odbyły się; lecz bracia rzekomo reprezen-tujący zgromadzenia świeżo odłączone od Tow., zajęli wo-bec braci wolnych tak dziwne stanowisko i obrady te zacie-mniły wspólny nasz stosunek do takiego stopnia, że dla do-bra sprawy i słuszności czujemy się w obowiązku sprawę tę niniejszem wyświetlić. W wyświetleniu tem nie będziemy kierować się żadnem uprzedzeniem do drugich, ani nie bę-dziemy wciągać spraw osobistych, ale tylko sprawy ogólne, dotyczące wszystkich tych, co chcą być w prawdzie.

Podczas wspomnianych obrad omawiano wiele punktów mniej ważnych, których przytaczać nie będziemy, lecz ogra-niczymy się tylko do ważniejszych, które uważamy iż wy-sświetlenia potrzebują. My ze swej strony nie stawialiśmy tym drugim braciom żadnych warunków, ani nie czyniliśmy im żadnych zarzutów. Nam zaś stawiono dziesięć warunków, pomiędzy innymi, aby rozwiązać pismo Straż, a ostatecznie, aby zmienić nazwę i aby uznać międzyzborowy komitet z pięciu. Stawiano nam także następujące zarzuty: 1. Ze nie chcemy głosić Ewangelji światu. 2. Ze niesłusznie odłączy-liśmy się od Tow. w roku 1918. 3. Ze rządźmy się duchem Oleszyńskiego i wreszcie 4. że nasz porządek i sposób pro-wadzenia pracy jest za "ślamazarski". Na powyższe warunki i zarzuty chcemy poniżej kolejno odpowiedzieć. Ponieważ bracia obradujący z nami przedstawili się jako komitet od Zbo-ru, więc w dalszej części naszego wyjaśnienia będziemy od-nosić się do nich, jako do braci z komitetu, w skróceniu "kom".

## ROZWIĄZANIE "STRAŻY" LUB ZMIANA JEJ NAZWY.

Już samo to żądanie względem "Straży" dowodzi, że o-soby, które warunek ten wysunęły, albo nas nie rozumieją, albo też mają jakiś ukryty plan na przeprowadzenie którego "Straż" stoi im w drodze. Jak już powyżej było zaznaczone, iż "Straż" jest wydawana przez wszystkie zgromadzenia wol-nych braci, a nie przez zgromadzenie w Detroit, przeto zgro-madzenie w Detroit nie może rozwiązać "Straży" ani zmie-nić nazwy. Zresztą dla czego ma być nazwa zmieniona? Bracia z kom. uzasadnili swoje żądanie tem, że do "Straży" jest uprzedzenie. Na to odpowiadamy, że jeżeli jest uprzedzenie, to z powodu, że kilka nieprzychylnych nam braci w Detroit wzbudziło w drugich to uprzedzenie i starają się takowe co-raz więcej podniecać. Ze pomiędzy wolnymi braćmi niema u-przedzenia do "Straży", bracia z kom. mogli się przekonać na konwencji w Detroit, która odbyła się w dniach 5—7 Września br. Gdy na tej konwencji podczas obrad nad sprawami poruszono sprawę "Straży", wszyscy jednogłośnie oświadczyli, aby "Straż" była nadal wydawana w taki sam sposób, jak dotąd. Bracia z kom. byli obecni na tych ob-radach i słyszeli to jednomyślne wypowiedzenie się wszyst-kich przedstawicieli zborowych za "Straż", a jednak mieli odwagę żądać, aby "Straż" rozwiązano, lub nazwę jej zmienić! Czy takie żądanie było słuszne i zgodne z duchem Chrześci-jańskim?

Wolni bracia w Detroit nie uwzględniłi tego żądania;— pierwsze dla tego, że samo żądanie było niesłuszne, a drugie, że jakakolwiek zmiana odnośnie Straży nie zależy od nich samych, ale od wszystkich Zborów.

To nie znaczy, że uparcie obstajemy za nazwą "Straż". Rozumiemy, że sam tytuł pisma małą gra rolę i nie ma żad-nego wpływu na nasze zbawienie. Gdyby tylko sam tytuł miał być przeszkodą dla ludu Bożego do zgodnej współpra-cy, to natychmiast staralibyśmy się go zmienić. Lecz w o-becnym wypadku nie widzimy potrzeby tego i nie możemy się dopatrzyć, aby to żądanie braci z kom. miało jakiegol-wiek szczerze, słuszne i usprawiedliwione pobudki.

Mamy wiele dowodów, że nawet bracia, którzy niedawno odeszli od Tow., nie odnoszą się do "Straży" z uprzedzeniem (chyba tylko w Detroit), lecz przeciwnie oceniają to pismo i wiele się niem budują. Gdzież więc jest dowód, że do "Straży" istnieje pomiędzy braćmi wielkie uprzedzenie?

## PRZYJĘCIE KOMITETU Z PIĘCIU

Żądano od nas przyjęcia międzyzborowego komitetu in-formacyjno - doradczego, składającego się z pięciu. Komitet taki uzasadniano na testamentie brata Russell'a.

Takie powoływanie się na testament brata R., przy two-rzeniu komitetu, nie jest dla nas nowością; czyniono to sa-mo w roku 1918, gdy tworzone kom. wykonawczy w Detroit, jak i komitet główny w Brooklynie w Tow. Takie uświęcanie komitetów testamentem br. R. na nic się nie zdało, bo, jak to braciom wiadomo, iż komitet polski w Detroit po wielu kłopotach zaprzedał całą polską pracę komitetowi angielskiemu w Brooklynie, a kom. angielski całkiem zignorował testament br. Russell'a.

Jednakowoż dla lepszego wyświetlenia przytoczymy jak niedorzecznem jest takie powoływanie się na testament br. R.: — Brat R. w swym testamencie nazaczył jeden komi-тет dla wszystkich braci, a nie dla każdej narodowości oso-bny. Przeto tworzenie kom. dla polskiej pracy niema nic wspólnego z testamentem br. R.

Brat R. nazaczył komitet redakcyjny i to tylko do re-dagowania "Watch Tower", a nie żaden kom. informacyjno-doradczy dla Zborów polskich.

Testament br. R. nie był ani nie jest testamentem dla Kościoła, ale tylko dla spółki wydawniczej "Watch Tower Bible & Tract Society", a względnie co do redagowania pi-sma "Watch Tower". Testamentem dla Kościoła jest Stary i Nowy Testament Pisma Świętego.

Z powyższego wynika, że tworzenie kom. informacyjno-doradczego niema żadnego uzasadnienia ani na testamentie br. R., ani na Piśmie św. Według Pisma świętego, informacyjno-doradczym czynnikiem dla Kościoła ma być Duch Święty, za pośrednictwem Słowa Bożego, a nie żaden komitet.

Nie mówimy jednak, że słowo komitet jest złem samo w sobie, lub, że jest przeciwne Pismu świętemu. Owszem komitet zborowy, składający się ze sług zborowych i będący sługą Zboru jest właściwy, bez względu czy go nazwiemy komitetem, zarządem, lub starszymi i diakonami. Takimi komitetami rządzi się każde zgromadzenie wolnych braci. Także komitet międzyzborowy byłby na miejscu, gdyby był sługą a nie panem Zborów. Lecz już sama nazwa kom. informacyjno - doradczy pokazuje, że taki kom. byłby czemś wyższym niż Zbory, bo zająby stanowisko informatora i doradcy dla Zborów. Zresztą minione doświadczenia nauczyły nas, że międzyzborowy komitet, bez względu jak byby nazwany, starać się będzie pomiędzy Zborami o przychylną dla siebie opinię i o tę przychylność Zborów i utrwalenie swej powagi, gotów więcej zabiegać, aniżeli o chwałę Bożą i o duchowe dobro braci. Z początku może się zdawać, że komitet taki ma na celu rzeczy duchowe, lecz z czasem przechodzi na rzeczy materialne, stara się o własną chwałę i o utrwalenie swego stanowiska, w czem nie ucieka się do reguł biblijnych, ale do praw światowych, stanowych. Tak byio w przeszłości i tak mogłoby powtórzyć się teraz, więc wolimy nie narażać siebie i innych braci na zgubne następstwa dyktatorskich komitetów międzyzborowych.

#### PIERWSZY ZARZUT

*Ze nie chcemy głosić Ewangelji światu.*

Bracia z kom. zarzucają nam i oskarżają nas w innych Zborach, szczególnie w Buffalo i w Cleveland, że nie chcemy pracować w pracy Pańskiej, czyli, że nie głosimy Ewangelji światu. Zarzut ten jest w pełnem tego słowa znaczeniu fałszywy. Oświadczyliśmy wyraźnie i oświadczamy ponownie, że nie jesteśmy przeciwni głoszeniu Ewangelji światu, lecz, że sprawy tej nie stawiamy na pierwszym miejscu. Według naszego wyrozumienia Pisma świętego, głoszenie Ewangelji nie jest najważniejszym zadaniem powołanych, lecz podrzędnem. Najpierwszem zadaniem wiernych jest, aby swoje powołanie pewnem uczynili (2 Piotr 1:10), czyli aby swe własne zbawienie sprawowali (Filip. 2:12); aby w poświęceniu i nowości życia szli wąską drogą zaparcia samych siebie i samo-ofiary. — 1 Tes. 4:3; Rzym. 6:4; 8:4-13; Mat. 7:14; 16:24.

Następnem zadaniem wiernych jest, aby dopomagali sobie wzajemnie ku zbudowaniu w duchu i w świętej wierze. — Ef. 4:15, 16; Gal. 6:10; 1 Jan 3:16.

Trzecim obowiązkiem wiernych jest głoszenie Ewangelji światu, częścią na świadectwo, a więcej, aby ci, co mają słuchające ucho mogli usłyszeć wysokie powołanie i przyjąć je.

Prawda, że zgromadzenia wolnych braci podczas minionych trzynaście lat nie wiele głosili światu literaturą, lecz to dla tego, że nie było nas na to stać. Drugi powód był ten, że rozpowszechnianiem literatury zajmowało się na wielką skalę Tow., więc nie chcieliśmy wprowadzać publiczności w zamieszanie inną literaturą, pochodzącą także od Badaczy. Ponadto jest to powszechnie wiadomem, że Polacy zamieszkałi w Ameryce już wszyscy wiedzą o Badaczach i świadectwo o Królestwie Bożem już mieli. Inaczej rzecz się ma w Polsce. Tam prawda zaczęła być głoszona dopiero po wojnie światowej, więc tam skierowaliśmy nasz wysiłek. W ostatnich kilku latach zgromadzenia w Ameryce zorganizowały systematyczny sposób dopomagania braciom w Polsce i w Francji w głoszeniu Ewangelji. Wystaliśmy tam tysiące tomów i broszur br. Russell'a, oraz wspieraliśmy finansowo prowadzoną tam pracę ewangeliczną. Dodać możemy, że

praca nasza nie była bezowocna, tak jak była praca Tow. tu w Ameryce; bo podczas, gdy Zbory z Tow., w miarę większego rozpowszechniania literatury, zmniejszały się liczebnie zgromadzenia wolnych braci w Polsce stale się zwiększały i zwiększają się dotąd. Te fakta świadczą wymownie, czyja praca była właściwa i zgodna z wolą Bożą.

#### DRUGI ZARZUT

*Ze nieustannie odłączyliśmy się od Towarzystwa w roku 1918.*

Zarzucono nam, że nasze odłączenie się od Tow. w roku 1918 było niewłaściwem. Gdyby ten zarzut pochodził od zwolenników Tow., nie dziwilibyśmy się temu wcale, bo wiemy, jakie stanowisko zajmuje Tow. wobec odłączonych braci (Izaj. 66:5); ale gdy zarzucają nam to bracia, którzy sami odeszli od Tow., lub zostali stamtąd wypędzeni, to już przechodzi możliwość naszego rozumowania. Co więcej, bracia, którzy nam ten zarzut czynią, sami głoszą w swych wykładach, że błędne i niewłaściwe metody zaczęły być wprowadzane do Tow. zaraz po śmierci br. Russell'a, a przeważnie począwszy od roku 1918. Jak wobec tego można nam zarzucać, że nasze odłączenie się od błędów Tow. było niewłaściwe? Czy ci bracia nie powinni się raczej wstydzić, że przez tyle lat w tych błędach Tow. trwali i pomagali błędy te rozpowszechniać? Czy nie powinni raczej dać uznania tym braciom, którzy na błędach tych spostrzegli się zaraz na początku i od takowych się uwolnili? Czy nie powinni przyznać się, że sami źle zrobili trwając w tych błędach przez przeszło 10 lat i czy nie należałoby się im z pokorą i ze skruszonym sercem błagać Boga o przebaczenie tej ich nieostrożności? Z pewnością, że takie stanowisko z ich strony byłoby więcej godne Chrześcijanina i byłoby zgodne z Pismem, które mówi: "Jeżeli byśmy wyznali grzechy nasze wierzyć jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości". — 1 Jan 1:9.

Oni zaś, zamiast przyznać się do swej omyłki, zarzucają nam, że to my popełniliśmy omyłkę, odwracając się od błędów Tow. w roku 1918! O! bracia, zastanówcie się sami, jak niedorzecznym jest ten zarzut i jak źle on świadczy o waszym duchu!

#### TRZECI ZARZUT

*Ze rządymy się duchem Oleszyńskiego*

Zarzut ten jest także bardzo dziwny. Należy się najprzód zapytać, jaki to był ten duch Oleszyńskiego? Br. Oleszyński był jednym z najpierwszych Polaków, którzy poznali prawdę. On był pierwszy, który zaczął głosić prawdę pomiędzy Polakami. Trzydzieści dziewięć lat był w prawdzie zanim umarł i przez ten cały czas nie sprzeniewierzył się prawdzie ani razu. Służył prawdzie i braciom z zamiłowaniem dla idei i z poświęceniem, a nie dla chwały albo dla zysku. To też całe swe życie spędził w ubóstwie i po śmierci nie pozostawił żadnego majątku. Pytamy więc: Cóż złego było w duchu br. Oleszyńskiego?

Nie mówimy, że br. O. był bez wad. Przeciwnie, przyznajemy, że miał on swoje wady, jak ma je każdy z nas; lecz wady te były w jego ciele a nie w duchu. W rzeczach duchowych br. O. był głębokim myślicielem i gorliwym zwolennikiem prawdy i sprawiedliwości. Polskim językiem mówiący Badacze Pisma świętego wszyscy mają wiele do zawdzięczenia bratu O., albowiem on był pierwszym pracownikiem na tem polu, przetłumaczył pierwszy tom i wiele innych broszur, artykułów i kazań brata Russell'a. Ci, co byli z nim w przyjaźni do końca jego życia, mogą wydać o nim świadectwo, że był sercem i duszą oddany Bogu i pozostał wiernym Prawdzie do ostatniego tchnienia. Po jego śmierci nawet gazety światowe dały mu uznanie.

Jego duch był duchem spostrzegawczym. Umiał on rozpoznać błędną drogę, na którą Tow. weszło po śmierci br. Russell'a. Poznawszy to, śmiało i otwarcie bronił prawdy i ostrzegał braci, chociaż kosztowało go to wiele przykrości. Jemu właśnie wolni bracia mają wiele do zawdzięczenia, że nie zostali uwikłani błędami Tow., w czasie gdy większość braci Polskich dali się uwikłać.

Jego duchem nie było, aby za sobą pociągnąć uczeni, by z nich mieć utrzymanie; bo gdyby chodziło jemu o utrzymanie, to pozostałby w Tow., bo tam miał pensję zapewnioną. On jednak nie zważał na to, bo umiłował Prawdę więcej, niż rzeczy doczesne; przeto gdy spostrzegł, że Tow. bezczęści Prawdę zerwał z Tow., choć przez to naraził siebie i swoją rodzinę na większy niedostatek. Takim był duch br. O. Jezeli tynę prawdą jest, że wolni bracia rządzą się duchem O., to nie potrzebują się tego wstydzić, lecz mogą być z tego dumni!

#### CZWARTY ZARZUT

*Ze nasz porządek i sposób prowadzenia pracy jest za "ślamazarny".*

Słowo ślamazarstwo, czyli ślamazarność znaczy tyle, co powolność. Przeto na zarzut ten odpowiadamy, że faktycznie w podejmowaniu jakiegokolwiek pracy Pańskiej jesteśmy powolni, czyli nieskwapliwi. Lecz Pismo święte nie zalicza takiej nieskwapliwości do wad, lecz przeciwnie włącza to do owoców Ducha Świętego (Zob. Gal. 5:22). W wykonywaniu pracy Pańskiej Pismo święte nie radzi nam gorączkowanie pośpiechu, lecz każe nam oczekiwać na Pana. — Ps. 27:14.

Naszą zasadą jest (a rozumiemy, że jest ona zgodną z Pismem świętym), że lepiej mniej zrobić a dobrze, aniżeli du-

żo narobić, a źle, czego by się później trzeba wstydzić. Ponieważ trzymaliśmy się tej zasady przez ostatnie 13 lat, więc nie potrzebujemy się dziś wstydzić za naszą przeszłą robotę, podczas gdy ci, co trwali w Tow. do niedawna, muszą powstydzić się wiele rzeczy.

Nasz porządek obliczony jest na to, aby jaknajwięcej poświęcać się dla Chrystusa i dla braci, a nie dla samej tylko pracy. Chociaż praca głoszenia Ewangelji jest nam wskazaną i należy ją pełnić w miarę możliwości (co też czynimy), to jednak nie mamy mniemać, że na tej pracy zależy całe nasze zbawienie. Tak rozumieją inni, lecz my nie tak mamy rozumieć. Zauważmy co na ten temat pisał br. Russell:

"Inni poświęcają się "pracy" dla Jezusa i są zadowoleni wówczas, gdy są jawnie i bardzo zajęci tą pracą, byleby tylko otwarcie nie służyła szatanowi i byleby tylko było tej pracy jaknajwięcej, a oni żeby zajmowali wybitne stanowisko. Nie troszczą się tacy o rezultat swych prac i zadowoleni są z swej pustej gadaniny, mając nadzieję, że przy końcu okaże się, iż nie wyrządzili ludziom wiele krzywdy. Dla takich tracenie czasu na badanie Słowa Bożego i na zastanawianie się nad tem: jakiego rodzaju pracy Bóg wymaga, byłoby pogwałceniem ich przymierza poświęcenia — ponieważ oni poświęcili się tylko dla pracy i są zadowoleni, jeżeli ta praca jest i daje im gorączkowe podniecenie". — 5 Tom, str. 220 i 221.

Tyle w odpowiedzi na stawiane nam żądania i zarzuty. Mamy nadzieję, że czytelnik zauważy, iż w odpowiedziach naszych nie kierowaliśmy się duchem złościwości, ani chęcią dokuczania drugim, lecz w prostocie i szczeroci wyświełamy sprawę, aby ci, co nas dotąd może źle zrozumieli, mogli całą tę sprawę zobaczyć we właściwym świetle, a nie tak jak ją przedstawiają niektórzy uprzedzeni do nas bracia.

## Główne Przyczyny Rozłączenia w Roku 1918

Tu chcemy omówić trochę szerzej sprawę rozdzielenia, jakie stało się w roku 1918. W wydanym niedawno cykularzu "Głos Wolności i Prawdy", bracia z kom. sami wykazali jak daleko Tow. odeszło od testamentu br. Russell'a i od jego nauki. Było także wykazane, że to odstępstwo od prawdy nie rozpoczęło się dopiero dwa lub trzy lata, lecz krótko po śmierci br. R. Zaznaczyliśmy już, że przyczyny rozdzielenia były: 1. Zmiana metod administracyjnych. 2. Zmiana ducha i 3. Zmiana nauk.

Zmiana metod administracyjnych polegała na tem, że Tow., spółkę czysto byznesową, wyniesiono do godności organizacji Bożej i żądano od braci i Zborów-bezwzględności posłuszeństwa czyli "lojalności", dla tejże organizacji. Czyniło to nie tylko Tow. angielskie, ale i polskie, które wtenczas uformowało się w Detroit i zostało inkorporowane na prawach Stanu Michigan, pod nazwą "Strażnica, Towarzystwo Biblijne i Broszur". Wolność swobodnego badania Słowa Bożego i rządzenia sobą według swego zdania i upodobania została Zborom odebrana, a na to miejsce zostały narzucone metody i sposoby obmyślane przez wodzów powyżej wspomnianych towarzystw.

Zmiana ducha ujawniła się w tem, że zamiast miłości i zgody przewodnicy Tow. angielskiego jak i polskiego zaczęli ślać nienawiść do tych, co nowych metod uznać nie chcieli, nazywając ich "niełojalnymi", pozbawiając ich prawa głosu itp.

Pierwsza zmiana nauk ujawniła się w jak zwanym siódmym tomie, w którym zawiera się wiele niedorzecznych nauk, o czem dziś już wszystkim jest wiadomo. Ten to tom

narzucono braciom przemocą, nazywając go "groszem", "plaszczem Eljaszowym", "końcem miecza", "siódmą plagą" itp.

Z temi zmianami nie mogliśmy się zgodzić, za co nas prześladowano, odebrano nam prawo głosu, nazwano fałszywymi braćmi, "szemraccami" niezadowolonymi z "grosza" (7-go tomu), "głupiemi pannami" itp. Cóż więc mieliśmy czynić w takich warunkach? Czy mieliśmy nadal schodzić się razem i — jak to się "lojalnym" braciom zdawało — czynić w zgromadzeniach zamieszanie? Czy też mieliśmy iść za popędem umysłu cielesnego, złorzeczyć braciom i prawdzie i wrócić do świata, jak to wielu uczyniło? Woleliśmy nie uczynić żadnej z tych krańcowości, lecz poszliśmy za głosem Pisma świętego, sumienia i rozsądku i odłączyliśmy się od tych, którzy nas odpychali, aby w odosobnieniu służyć nadal Bogu i wielbić Go tak jak nam nasz duch i wyrozumienie dyktowały. Czyśmy źle zrobili? Rozsądźcie to wy, którzyście się sami teraz poznali na niewłaściwościach Tow. i którzyście w ostatnich paru latach w taki sam sposób potraktowani zostali.

Do rozłamu pomiędzy polskimi braćmi pośrednio przyczyniły się jeszcze inne wpływy i intrzygi pewnych zarozumiałych i ambitnych jednostek, które chciały zerwać na łańczeniach braci i które dotychczas już zdemaskowały swój właściwy charakter i odwróciły się od prawdy. Lecz rzeczy tych nie chcemy opisywać, bo są one za przykre, aby o nich nawet wspominać. Jednakowoż czujemy się w obowiązku ostrzedz szczerych i dobrze myślących braci, aby mieli się na baczności przed podobnymi jednostkami. Szczególnie bądźcie ostrożni wobec tych, w których ręce powierzacie

czynności międzyborowe i Waszą pomoc. Czuwajcie! aby ci przez Was uprawnieni naczelnicy nie zaprzęśli Waszej pracy jakiemu angielskiemu towarzystwu, jak to było już uczynione raz, gdy całą pracę i majątność polskich braci, zgrupowaną w tow. inkorporowanym pod nazwą: "Strażnica, Towarzystwo Biblijne i Broszur", z siedzibą w Detroit, zaprzędlano angielskiemu towarzystwu do Brooklyna. Zaprzę-

dania tego dokonano sposobem tak podstępny i zagadkowym, że oprócz może paru sprzedawczyków, żaden z braci dotychczas nie wie, jakim prawem cała posiadłość polskiego towarzystwa przeszła na własność angielskiego. Niechaj te gorzkie doświadczenia z przeszłości będą dla Was i dla nas wszystkich nauką i przestrożą na teraźniejszość i na przyszłość!

## Spółeczność i Współpraca w Kościele

Jedną z ważnych prawd, jakie Pan objawił Kościołowi przez "wiernego sługę", było wyświecenie właściwego porządku, jakim rządzić się powinni nowo stworzenia. W szóstym tomie Wykładów Pisma Świętego, w rozdziałach 5 i 6 br. Russell szczegółowo opisał organizację nowego stworzenia, oraz jego porządek i karność. Tak w tomach jak i w licznych artykułach w "Watch Tower", br. R. kładł nacisk na to, że jedynym autorytetem dla nowego stworzenia w sprawach wiary jest Pismo święte, zaś w sprawach wzajemnej usługi, decyzja Zboru, zgodna z wskazówkami Słowa Bożego. Słowo Boże zaś, jak wiemy, pozostawia zupełną wolność Kościołowi co do wzajemnej służby i budowania jeden drugiego w "świętej wierze". Z nauk Jezusa i Apostołów ujawnia się wyraźnie, że w rycytm Kościele nie było rządców i rządzonych, władców i podwładnych, duchowieństwa i laików, lecz wszyscy byli określanii jednym wspólnym mianem: "bracia", — Mat. 23:8.

Po śmierci Chrystusa, Apostołowie byli głównymi nauczycielami i założycielami Zborów, upoważnionymi do tego przez Samego Pana (Mat. 18:18; 28:19,20). Apostołowie byli naznaczeni przez Pana na głównych nauczycieli (ma się rozumieć pod Nim) nie tylko dla pierwszych Zborów, ale dla całego Kościoła; przeto porządek, jaki oni ustanowili w pierwotnym Kościele obowiązuje cały Kościół przez cały wiek Ewangelji. W czternastym rozdziale Dz. Ap. w. 23, mamy powiedziane, jaki porządek apostoł Paweł ustanowił w zborach, które sam założył. Czytamy tam: "A gdy im przez głosem postanowili starsze w każdym Zborze i modlili się z postami, poruczyli je Panu, w którego uwierzyli". O tworzeniu jakiegokolwiek instancji międzyborowej apostołowie nie uczynili ani czegoś podobnego nie tworzyli.

Ta prostota i wolność pierwotnego Kościoła została z czasem ukrócona i późniejsi przewodcy zorganizowali Kościół na wzór potężnych organizacji politycznych, wbrew wyraźnego zakazu Pana: "Nie tak będzie między wami". — Mat. 20:25-28.

Przez wszystkie wieki średnie Kościół znajdował się w tej niewoli ludzkich systemów, czyli w niewoli mistycznego Babilonu. Z wielką Reformacją rozpoczął się zwrot do wolności, lecz ta wolność nie od razu została zrozumiana i nie od razu została Kościołowi w zupełności przywrócona. Aż nadszedł czas Pańskiej wtórej obecności, w którym to czasie Pan obiecał zesać dla "czeladzi", szczególniejszy pokarm przez specjalnego "sługę". Sługa ten, prócz dostarczenia pokarmu duchowego, przywrócił także Kościołowi pierwotną wolność. Właściwie rozumiemy, że nie dokonał tego ten "sługa", lecz Pan, który obiecał, że przy Swym powrocie będzie w taki sposób usługiwał. — Obj. 3:20; Łuk. 12:37; Mat. 24:44-47.

O, co dobrze poznali i zrozumieli naukę brata Russell'a względem porządku w Kościele, wiedzą, z jaką troskliwością on starał się ochronić wolność ludu Bożego! Sam nigdy nie narzucał swoich pojęć Zborom, lecz tylko udzielał miłujących rad i napomnień, zgodnych ze Słowem Pańskim. Ostrzegali często braci i Zbory przed tworzeniem jakiegokolwiek organizacji, która by z czasem mogła zająć stanowisko zwierzchnika i rządcy w Kościele.

Gdy "sługa" ten dokonał powierzoną mu pracę, Pan zabrał go do Siebie, aby tych, co mienili się być w prawdzie wypróbować, ile skorzystali z otrzymanych nauk i jak będą umieli zastosować je w praktyce. I co się pokazało? Otóż całe gromady mieniących się być w prawdzie pozwoliły podbić się w niewolę kilku ambitnym jednostkom i to w niewolę gorszą od niektórych systemów nominalnych. Doprawdy, boleść ścisła serce, gdy się patrzy na tę srogą niewolę tej pseudo "Boskiej organizacji"! Trudno nam pojąć jak mogli się dać podbić w taką niewolę bracia, którzy poznali zdrowe nauki brata Russell'a! Radujemy się jednak, że coraz więcej jest takich, którzy rozpoznawają tę niewolę i starają się z niej wydobyć. Oby tylko ci, co uwalniają się z pod jednego jarzma nie dali wciągnąć się w drugie!

Nie czujemy się upoważnieni, aby bracia i zgromadzenia uwalniające się z pod władzy Tow. pouczać i radzić im, co mają czynić i nie uważamy, aby ktokolwiek inny był do tego upoważniony. Naukę i rady co do porządku w Kościele należy czerpać ze słowa Bożego i z objaśnień onego "sługi". Sami chcemy być w wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" i drugich do tej wolności zachęcamy. Nigdy, ani przez łamy "Straży", ani w żaden inny sposób nie namawialiśmy drugich, by przyłączyli się do nas. Nie stanowimy ani nie mamy żadnej centralnej organizacji, do której możnaby się przyłączyć.

Wolne Zbory są w rzeczywistości wolne w pełnym tego słowa znaczeniu. Prawem i regułą dla nich jest, a przynajmniej być powinno, "tak mówi Pan", a nie "tak mówi ten a ten brat lub taki a taki komitet".

Usługa któregokolwiek brata, bądź zborowa bądź też międzyborowa przyjmowana i oceniana jest nie według poręki jakiegokolwiek upoważnionego komitetu, ale według osobistych przymiotów, zdolności i moralnego prowadzenia się danego brata. Bracia pełniący usługę międzyborową nie stanowią międzyborowego komitetu, nie reprezentują wszystkich zborów i nie mają prawa załatwiać jakichkolwiek spraw w imieniu Zborów; lecz są sługami pełniącymi służbę im wyznaczoną, a nie żadną inną. Za taką służbę służy ci odpowiedzialni są przed wszystkimi Zborami, a nie przed jednym Zborom, lub przed jakimkolwiek centralnym komitetem.

Tak jak żaden centralny lub jakikolwiek komitet, nie ogranicza pomiędzy nami wolności Zborom, tak Zbory nie ograniczają wolności poszczególnym braciom. Każdy brat według swych zdolności i sposobności może poświęcać się dla prawdy i braci, byle tylko jego poświęcenie się było ku zbudowaniu i według zasad Pisma świętego. Taką samą wolność mają bracia pełniący jakąkolwiek służbę międzyborową. Braciom tym żaden Zbór ani żaden komitet nie dyktuje, co mają czynić a czego nie czynić, co mówić, a czego nie mówić; pozostawiona jest im wolność, a uznanie lub nieuznanie od Zborów otrzymują według tego jak tej wolności używają. Zbory mają zupełną wolność przyjęcia lub nieprzyjęcia jakiegokolwiek sługę pozamiejscowego. Taką samą wolność mają do popierania lub niepopierania jakiegokolwiek pracy międzyborowej. Żaden brat z innego Zboru, ani z żadnego komitetu, nie ma prawa narzucać swej rady lub

służby któremukolwiek Zborowi, jeżeli dany Zbór tego sobie nie życzy. Brat pełniący służbę publiczną ma wolność zaoferowania swej usługi innemu Zborowi, lecz powinien to czynić na własne ryzyko i w swem własnym imieniu, a nie w imieniu któregokolwiek Zboru lub komitetu. Zbory mają wolność przyjąć taką ofertę lub ją odrzucić. W jakiegokolwiek wewnętrzne sprawy zborowe niema prawa wtrącać się żaden pozamiejscowy Zbór, komitet, lub brat, chyba, że byłby do tego przez dany Zbór zaproszony, lub gdy chodziłoby o sprawę międzyzborową.

Takim porządkiem rządzą się wolne Zbory. Czy wobec tego moglibyśmy czynić komukolwiek ofertę: "Przyjdźcie do nas?" Kto mógłby tak powiedzieć i do kogo mianoby się przyłączać, jeżeli żadnej centralnej organizacji nie ma? Jeżeli w którym mieście jest zgromadzenie wolnych braci, a inne zgromadzenie chciałoby się z niem zjednoczyć, to byłoby to lokalna sprawa danych Zborów. O takim zjednoczeniu możnaby powiedzieć, że dwa Zbory złączyły się w jeden, lecz nielogicznym byłoby mówić, że jakiś Zbór przyłączył się do wolnych Zborów, chyba, że miałoby się na myśli idealną stronę połączenia. Idealnie Zbór przyłącza się do wolnych Zborów wtenczas, gdy sam staje się wolnym i w swoim rządzeniu sobą nie podlega żadnym zewnętrznym wpływom ani żadnej międzyzborowej organizacji. Tak my rozumiemy wolność poszczególnych Zborów — wolność w Chrystusie.

Wszyscy mamy jedną Głowę Kościoła, jednego Pana Jezusa Chrystusa i jednego Ojca; także wszyscy jesteśmy sobie równi przed Bogiem, bośmy wszyscy braćmi, więc jak można mówić, że jeden należy do drugiego, lub że jedni przyłączają się do drugich. Apostoł Paweł tłumaczy, (1 Kor.

3:4), że kto tak mówi, jest cielesnym, czyli że po cielesnemu rzecz tę traktuje, a nie według ducha.

Umilowani w Panu! Zaniechajmy wszelkich dawnych uraz i uprzedzeń i starajmy się w jedności, zgodzie i miłości chwalić Boga i służyć sobie wzajemnie, dopomagając jedni drugim do bojowania "dobrego boju wiary". Niechaj węzeł łączący nas w jedno ciało nie będzie "sprężysty porządek", systematyczna organizacja, lub jaka inna cielesna, ziemską obręcz, ale szczerą, nieobłudną miłość braterską i jedność wiary, nadziei i dążeń! Niechaj Słowo Boże będzie naszym doradcą i nauczycielem wraz z działalnością Ducha Świętego, który rozlany jest w sercach tych, którzy są Pańscy! W sprawach naszego porządku i wzajemnej usługi nie wzorujemy się według sposobów tego świata, "ale się przemienimy przez odnowienie umysłu naszego na to, abyśmy doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała". Idźmy za dalszą doradą Apostoła, który radził każdemu między nami, "aby nie rozumiał o sobie więcej, aniżeli potrzeba rozumieć, ale żeby o sobie rozumiał skromnie, tak jako komu Bóg udzielił miarę wiary" (Rzym. 12:3). "Pokorą bądźcie wewnątrz (w sercu) ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Unijajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego". — 1 Piotr 5:5,6.

Jeżeli takim duchem pokory, miłości i jedności rządzić się będziemy, wtenczas możemy mieć tę ufność, że wypełni się w nas modlitwa naszego Pana: — "A ja tę chwałę, którąś Mi dał, dałem im, aby byli jedno, jako My jedno jesteśmy; aby wszyscy byli jedno jako Ty Ojczy we Mnie a Ja w Tobie, aby oni w Nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał". — Jan 17:22,21.

## Boski Nadzór w Sprawach Świata i Kościoła

"Bo nie od wschodu ani od zachodu, ani od puszczy przychodzi wywyższenie, ale Bóg sędzia tego poniża, a owego wywyższa". — Psalm 75:7,8.

Pismo Święte mówi, że "ziemię dał (Bóg) synom ludzkim". Rodzic Adam był pierwszym wielkim królem ziemi. Po jego upadku to panowanie nad zwierzętami polnymi, nad rybami morskimi i nad ptastwem niebieskiem zostało pozbawione władzy doskonałego człowieka, ponieważ przez upadek człowiek stawał się coraz więcej upośledzonym. Z powodu nieposłuszeństwa człowieka, królestwo to zostało także pozbawione kierownictwa Ducha Bożego. Pierwotnym zamiarem było, iż ludzkość miała mieć nad sobą Boskie kierownictwo we wszystkich ziemskich sprawach; ale ludzkość stała się umysłowo chorą, czyli została wytrącona z równowagi umysłowej. Takim jest teraz jej stan, a przyczyną tego było upośledzenie, które dokonał grzech i śmierć.

Szatan zaciemniał, okłamywał i zwodził ludzkość pod wielu względami, stawiając światłość za ciemność a ciemność za światłość. Z powodu tej władzy szatana, Pismo Święte nazywa go "księciem tego świata". Ono także mówi, w jaki sposób on panuje. Przez popieranie grzechu on podtrzymuje to co jest przeciwne Bogu. W taki to sposób szatan "jest teraz skuteczny w synach niedowiarstwa". Ta nieczna robota szatana była wykonywana przez wszystkie wieki, a zwłaszcza od potopu. Przed potopem szatan działał w cokol-

wiek inny sposób, ponieważ ludzie byli naówczas lepiej zaznajomieni z właściwymi zasadami życia i mniej upadłymi, aniżeli po potopie. Długowieczność życia ludzkiego była wtenczas znacznie większa niż obecnie. Dziś przeciętny wiek życia ludzkiego jest zaledwie trzydzieści pięć lat.

Bóg rzadko kiedy wtrącał się do spraw, które pozostawił w rękach człowieka. Ludzkość, spoglądając wstecz, spostrzega wielkie omyłki, jakie były popełniane. Znajdując się pod władzą "księcia tego świata" i pozwalając mu się zwodzić, ludzie wpadli w wiele różnych sideł. Ludzkość przechodziła sroższe doświadczenie z grzechem i śmiercią, aniżeli mogłoby się wydawać możliwym. Apostoł Paweł wykazuje, że człowiek nie zawsze znajdował się w tak zdegradowanym stanie. Mówi, że gdy człowiek zgrzeszył, Bóg pozostawił go jego własnemu losowi i człowiek zatracił się w grzechu i w ułudzie onego nieprzyjaciela.

Czemu Bóg tak postąpił? Wierzmy, iż Bóg zezwolił na te warunki, aby ewentualnie w przyszłym wieku ludzkość poznała, jakie są istotne wyniki grzechu i aby w ten sposób wszyscy otrzymali wielką i trwałą naukę — że jakiegokolwiek zboczenie od Boskich zasad jest zgubnem; a także by nauka z tego była i dla Aniołów — by i oni widzieli zgubny skutek grzechu, obserwując okropne doświadczenie człowieka na ziemi. Zaiste, trudnem byłoby dla niejednego czytać historje o strasznych czynach grzesznej ludzkości i nie odczuwać zniechęcenia i grozy.

Spostrzegamy także, iż ludzkość mogłaby sobie wiele dopomódz, gdyby starała się zastosować do Boskich przepisów. Widzimy, że gdy Bóg poddał człowieka w umysł opaczny i nie wstrzymywał go od obrania złej drogi, człowiek posunął się do okropnych nadużyć (Rzym. 1:28-32). Widzimy, że Bóg tylko wtenczas wchodził w sprawy człowieka, gdy widział, że stan rzeczy, jaki rozwinął się przed potopem, gdyby trwał dalej, byłby zbyt wielkiem złem. Myśli ludzkie były złe i to nieustannie złe. Przeto Bóg zakończył ten stan rzeczy potopem i rozpoczął nowy porządek rzeczy z rodziną Noego, która ocalała w arce. Bóg wdawał się w sprawy ludzkości tylko tu i owdzie, jak na przykład w wypadku Niniwczków, Sodomitów i Amelikitów. W wypadku Sodomitów Bóg spuścił ogień z nieba, wystawiając przykład i rodzaj zniszczenia, który spowoduje polepszenie warunków. To nie znaczy, że Bóg tam zadecydował przyszość Sodomitów, ale tylko użył ich za przykład.

#### PAŃSTWA TEGO ŚWIATA ILUSTRACJĄ WIELKICH ZASAD.

Gdy Babilończycy próbowali stać się władcami świata, to z pewnością mieli dobre zamiary, dobre uczucia ku ludzkości. Oni chcieli dać światu dobry rząd. Być może, iż pod niektórymi względami ich rząd był korzystny. W każdym razie, niezadługo po osiągniętych powodzeniach, popadli w arogancję. Przeto Bóg pozwolił innemu narodowi zdobyć przewagę — Medo-Persom. Po nich Grecy próbowali rządzić światem, swoim rzekomo lepszym rządem; a po nich znowu Rzymianie. Każde z tych wszechświatowych państw, osiągnąwszy pewną miarę powodzenia runęło i zburzyło swój postępek.

Tak więc, na ogół biorąc, Bóg pozwalał, aby rzeczy szły w taki sposób i trzymał narody w ogólnych granicach ich samowolnych rządów, a wstrzymywał je tylko wtedy, gdy posuwały się za daleko i gdy ich poczynania były przeciwne Jego zamysłom.

W historii przytrafiały się pewne wywyższenia. Pismo Święte mówi, że Nabuchodonozor stał się głową złotą — głową Pogańskich rządów. Wywyższenie przyszło na niego, ponieważ Bogu upodobało się, aby Nabuchodonozor otrzymał tę sposobność i takową jemu udzielił, a jego narodowi szansę przodownictwa. Podobnie rzecz się miała z następnymi państwami uniwersalnymi; pośrednio Bóg miał do czynienia z ich wzniesieniem się i upadkiem. W ten sposób Bóg pozwalał, aby świat miał różne formy rządu. Możemy przytoczyć jeszcze inny przykład: W Egipcie, w czasie, gdy Izrael miał być wyzwolony z niewoli, panował pewien Faraon, o którym, według oświadczenia Apostoła Pawła, Pan powiedział: "Na tom cię samo wzbudził." — Rzym. 9:17; 2 Moj. 9:16.

Faraonowi była dana sposobność ilustrowania pewnych wielkich zasad według których Bóg postępuje. Niektórzy myślą, że Bóg działał na Faraona w ten

sposób, iż Sam zatwardził mu serce i uczynił go złym człowiekiem. Lecz tak nie było! Faraon z natury był złym człowiekiem. Bóg mógł sprawić, że inni dziedzice tronu byli usunięci, tak aby właśnie ten człowiek znajdował się na tronie w tym szczególnym czasie. Bóg umieścił go tam nie na to, aby go powodować do złego, ale aby wykazać wpływ skażonego i nieodrodzonego serca.

Nadeszły plagi. "Wypuść Mój lud", mówił Pan. W ten sposób przychodziła plaga za plagą, podczas których Faraon obiecał wypuścić Żydów, lecz gdy plaga przeszła on mawiał: "Wy nie mieliście z tem wiele do czynienia, bo plaga już przeszła sama." W taki więc sposób ta zatwardziałość Faraona wykazała miłosierdzie Boże, bo Bóg raz po razie odejmował plagę litując się nad Egipcjanami.

Była w tem lekcja, nie że Boska działalność na człowieka czyni go złym i powoduje go do złych czynów, ale ta, że na skażonego człowieka nawet miłosierdzie Boże wywiera wpływ zatwardzający, ponieważ odjęcie plag zamiast zmiekczyć Faraona, tem więcej go zatwardziło. Podobnie rzecz się ma z wieloma innymi ludźmi na świecie. Gdy im się mówi, że Bóg jest gotów odpuścić ich grzechy, to oni myślą sobie: "To dobrze, więc ja mogę sobie dalej grzeszyć!" Z tych różnych ilustracji zaznajamiamy się z Boską litością i z Jego metodami postępowania z ludźmi. W końcu przyszła ostatnia plaga. Nawet i po tej pladze Faraon i Egipcjanie gonili Izraela, aby go zabrać z powrotem do niewoli. Cały ten epizod zakończył się tem, że armja Egipska zginęła w Morzu Czerwonym. — 2 Moj. 14:5-31.

#### WEDŁUG BOSKIEJ WOLI.

Wiarą uznajemy, że Bóg ma nadzór nad wszystkim i dziś. Przeto jeżeli w ostatnich wyborach na Prezydenta głosowaliśmy na pewnego kandydata, a kandydat ten, którego uważaliśmy za najodpowiedniejszego na ten urząd, nie został obrany, to nie potrzebujemy przypuszczać, że to było tylko zbiegiem okoliczności. Należy nam wnosić, że Bóg wiedział o danych wyborach i że według Jego zarządzeń dozwolone są pewne rzeczy w pewien sposób i że Prezydent Hoover był najodpowiedniejszym według Boskiego zarządzenia.

Należy wierzyć, że wszystkie rzeczy wykonują się według Boskiej opatrności — nie koniecznie, że Bóg osobiście kieruje każdą myślą i uczynkiem każdej jednostki, nie! ale że Bóg jest zdolnym tak pokierować różnymi sporami i zatargami ludzkimi, że wyniki tychże nie będą sprzeczne z Boskiem zarządzeniem. Możemy być pewni, że na ile to się dotyczy poszczególnych osób, u Boga nie stanowi żadnej różnicy czy dane stanowisko zajmuje ten czy ów. Odnośnie świata Bóg wcale nie ma wybrańców, lub faworytów. On wszystkim kieruje i rządzi według pewnych ustalonych zasad, aby ostatecznie wszystko wyszło na ogólne dobro dla wszystkich.

W ten sposób Bóg także zrządził, że różne sprawy świata osiągną niezadługo kryzysu. To nie ulegnie

zmianie, bez względu, czy Bóg pozwoli rządzić temu królowi lub tamtemu; temu prezydentowi lub owemu. Wszystkie rzeczy wykonują się zgodnie z wielkim planem Bożym. Bóg poniży "księcia tego świata", szatana i wszystkie jego zamysły — poniży w ten sposób, że to wszystko zło będzie zburzone, a na gruzach tegoż będzie ustanowione królestwo Boże, które sprowadzi błogosławieństwo dla wszystkich narodów — królestwo, które będzie "pożądaniem narodów". Będzie to królestwo Chrystusowe i Jego Oblubienicy, która będzie współdziedziczką tegoż królestwa. Będzie to królestwo, o które się modlimy: "Przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie".

### PORZĄDEK I KARNOŚĆ W KOŚCIELE.

Tekst nasz może być w szczególności zastosowany do Kościoła, ponieważ Kościół znajduje się pod specjalnym kierownictwem i nadzorem Bożym i jest przedmiotem Jego najprzedniejszego zainteresowania. Bóg w zarządzeniu Swojem obmyślił umieszczenie poszczególnych członków w Kościele. "Bóg ułożył członki każdy z nich z osobną w ciełe, jako chciał". — "A niektórych Bóg postanowił we Zborze najprzód Apostołów, potem proroków, po trzecie nauczycieli, potem cudotwórców" itd. — co wykazuje różne stanowiska w ciełe Chrystusowem (1 Kor. 12:18,28). Należy nam pamiętać, że Jak to Apostół mówi, Bóg jest Tym, który postanawia członków w ciełe.

Gdy dwadzieścia, trzydzieści, pięćset lub tysiąc osób podporządkują się pod wolę Bożą, On postanowi niektórych z nich starszymi a innych djakonami itd. W jaki sposób Bóg ich postanowi? Przez głos Zboru. Ktokolwiek zostanie naznaczony w Zborze jako djakon powinien być wiernym Panu i braciom. Kto zaś zostanie naznaczony, jako starszy, powinien uważać to za przywilej i być wiernym Bogu i braciom, tak, aby jego służba była korzystną dla Zboru, miłą dla braci, a przede wszystkim przyjemną Panu.

Taką była myśl Apostoła Pawła w jego pożegnalnym przemówieniu do starszych Zboru Efezkiego (Dz. Ap. 20:17-38). Powiedział im, aby pilnowali samych siebie, aby mogli paść trzodę Pańską. Udzielił im także kilka rad — w jaki sposób powinni czuwać, jako ci, co mają zdać rachunek z swoich sposobności i odpowiedzialności, które powinni uznawać, jako od Boga i od braci.

Niekiedy z dopuszczenia Bożego — z pewnością, że nie bez Jego zezwolenia — zgromadzenie, starając się wyrazić Boską wolę, powie: "Ten brat był starszym przez ostatni termin, lecz teraz nie obierzemy go starszym." Albo powie: "On był djakonem dotąd, lecz teraz nie obierzemy go na żaden urząd." Jakie stanowisko powinien zająć taki brat?

### PODDANIE SIĘ BOSKIEJ WOLI.

Mieliśmy doświadczenie pod tym względem, to jest, otrzymaliśmy kilka listów od braci w taki sposób po-

miniętych, którzy dawali do zrozumienia, że zgromadzenie popełniło omyłkę, nie oceniając ich zdolności i nie obierając ich ponownie. Naszą odpowiedzią na takie listy było, że nie wiemy, co było powodem takiej decyzji zgromadzenia, a przeto nie możemy wiedzieć czy dane zgromadzenie postąpiło mądrze czy nie, lecz, że według naszego zdania lepiejby było gdyby ten brat przyjął tę decyzję, jako od Boga.

Taki brat powinien sobie powiedzieć: "Byłem sługą Zboru, co uważałem sobie za wielki przywilej. Uważałem, że to wywyższenie było od Pana i że On poruczył mi tę służbę; lecz teraz opatrność Jego zrzuciła, że przez następny rok, czy pół roku, nie mam tej służby sprawować. Być może, iż Bóg chce mnie w ten sposób nauczyć pewnej lekcji; albo chce wykazać kogo On zamierza wywyższyć a kogo nie. Przeto zamiast czuć się oburzonym, zagniewanym lub zadąsanym wobec tej sprawy, ja raczej zastanowię się czy może nie opuszczałem się trochę w pełnieniu obowiązków, więc przyjmie to co mnie teraz spotkało, jako pewnego rodzaju ćwiczenie od Pana. Będę pamiętał co Pismo święte mówi: "Niech się chlubi brat — w wywyższeniu swoim, a także w ponizeniu swoim". (Jak. 1:9,10). Cieszy mnie, że zgromadzenie jest na tyle niezależne, że może decydować, jaką Jest wola Boża w tym względzie. W każdym razie będę się starał uznawać zawsze, że wywyższenie nie przychodzi od wschodu, ani od zachodu, ani od południa, lecz, że Bóg jest sędzią i decydującym i że On postanawia nad sprawami Kościoła tego, którego Sobie Sam upodoba".

W. T. 1913—265.

### Myśli i Zdania

Szczęśliwi i mają żywot błogi,  
Ci, co nie zboczyli z Chrystusowej drogi.

Jak klimat jest odmienny,  
Tak człowiek bywa zmienny.

Do szczęścia wiecznego wiedzie droga,  
Przez miłość bliźnich i miłość Boga.

Dla wszystkich ewangeliczna rada:  
Kochaj i szanuj sąsiad sąsiada.

Serce człowieka jest warsztatem miłości.  
Czasem się zmienia na kuźnię nienawiści, złości.

Kto przekracza granice wolności,  
Dopczeka się smutku, nieprzyjemności.

Kto nie szanuje siebie samego,  
Niech nie żąda szacunku od drugiego.

Sprawiedliwości nie znają przeważnie zwierzchnicy,  
Kapią się jak w wodzie w podwładnych krwawicy.

## O Modleniu Się za Drugich

“Jeźliby kto widział brata swego grzeszącego grzechem nie na śmierć, niechże się modli za nim, a da mu Bóg żywot, to jest grzeszącym nie na śmierć. Jestci grzech na śmierć; nie za tym, mówię, aby się kto modlił”. — /1 Jan 5:16/

Apostół daje nam do zrozumienia, że gdy zauważymy brata zachwyconego jaką omyłką, lub wchodzącego w pewne trudności, które mogłyby go zniechęcić i odwieść od Pana, powinniśmy się za nim modlić, prosząc o Boskie błogosławieństwo dla niego. Jako członkowie jednego ciała powinniśmy uczynić wszystko co tylko jest w naszej mocy, aby takiemu dopomódz. Gdy w ludzkim ciele jedna ręka zostanie zraniona, druga ręka spieszy z pomocą, aby ulżyć w cierpieniu i uleczyć chory członek. Zdrowa ręka z delikatnością i sympatją zaopiekuje się zranioną. Tak samo my, jako członkowie ciała Chrystusowego, mamy przywilej modlić się za drugich, za wszystkich, o których mamy powód wierzyć, że są współczłonkami tego jednego ciała.

Modlenie się za tymi nie jest tem samem co modlenie się za światem — aby Bóg przyjął i spłodził z Ducha świętego tych, co są w odpowiednim stanie. Jesteśmy radzi, że Bóg przyjął pewną klasę, przeto wierzymy, że ktokolwiek z tej klasy oddala się od Boga, czyni gwałt zasadzie sprawiedliwości i swemu przymierzu, a tem samem występuje przeciwko woli Bożej. Jest więc rzeczą całkiem właściwą prosić Boga o Jego kierownictwo nad takim, oraz o mądrość dla nas samych, abyśmy mogli mówić i postępować właściwie. Boskim zamysłem w tem zapewne jest to, abyśmy, modląc się za drugimi, rozwijali w sobie odpowiednią sympatię do poszczególnych członków ciała i abyśmy badali samych siebie, miłując się wzajemnie i dbając o dobro jedni drugich.

Co do tej części naszego tekstu, który mówi: “Da mu Bóg żywot, to jest grzeszącemu nie na śmierć”, nie jest jasnym, w jakim znaczeniu lub do jakiego stopnia Bóg pozwala nam pośredniczyć za drugimi, lecz zdaje się, że nasze pośrednictwo może być więcej skierowane do Głowy ciała aniżeli wprost do Ojca. Chociażby nawet można było przypuszczać, że nasze pośrednictwo w sprawie drugiego brata byłoby słyszane wprost przez Ojca, to jednak nie zdaje się, aby ono było wysłuchane z powodu jakiegokolwiek naszej osobistej godności, ale jedynie, że z racji naszego stanowiska w ciele Chrystusowem, Bóg ustanowił sposób, przez który upodobało się Jemu okazywać Swoje zainteresowanie w poszczególnych członkach tego Ciała, zgodnie z modlitwą zanoszoną za nich. Możemy tedy zapytać: Coby się stało, gdyby nie było innych członków, którzyby mogli się modlić za grzeszącym bratem? Czy Bóg posłałby go na wtórą śmierć, ponieważ w sąsiedztwie nie było nikogo, coby wiedział o jego trudnościach? Na to można odpowiedzieć, że

Pan Sam jest Głową ciała, więc gdyby nie było żadnego członka, któryby się mógł wstawić za błądzącym i sympatyzować z nim, Pan Sam znalazłby sposób opiekowania się błądzącym członkiem. Nie można przypuszczać, aby Pan dopuścił na to, by którykolwiek członek Jego ciała zginął, jedynie z powodu, że my danym członkiem nie interesujemy się i za nim się nie modlimy.

### O TYCH, CO SĄ ODDANI SZATANOWI NA ZNISZCZENIE CIAŁA.

Do naszego rozważania na ten temat możemy włączyć “wielkie grono” i w jaki sposób Bóg się z tą klasą obchodzi. Członkowie wielkiego grona w istocie zboczyli z drogi na ile to się tyczy wysokiego powołania, lecz On wielki Orędownik przyjął ich, przeto nie dopuści, aby oni zostali potępieni z światem, ale raczej przygotowuje ćwiczenia, które, gdy będą przez nich odpowiednio przyjęte i wykorzystane, okażą się dla nich pomocne i ostatecznie uczynią ich zwycięzcami, choć w mniejszym stopniu.

Apostół Paweł, mówiąc o jednym, który dopuścił się wielkiego przestępstwa, zaznaczył, że Zbór powinien takiego osądzić; że taki powinien być stawiony przed Zbór i zgromiony za swoje niegodne postępowanie. Ponieważ Zbór zaniedbał tego obowiązku, Apostół, choć oddalony ciałem, lecz obecny duchem, osądził tę jednostkę i oddał “szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zachowany w on dzień Pana Jezusa” (1 Kor. 5:5). To zachowanie ducha w dzień Pana Jezusa, zdaje się stosować do wielkiego grona i zdaje się wyrażać tę samą myśl, co nasz tekst, gdy mówi: “A da mu Bóg żywot”, czyli zachowa go przy życiu. Myślą tego więc jest, że gdyby który z nas znajdował się w niebezpieczeństwie potknięcia się na wtórą śmierć, gorliwa modlitwa drugiego mogłaby podnieść błądzącego, przywodząc jego umysł do takiego stanu, że rozpoznałby sprawę we właściwym świetle i w tem znaczeniu Bóg przywiódłby go do stanu “żywota”, ponieważ życie może być stracone tylko przez dobrowolne i rozmyślne nieposłuszeństwo Boskim zarządzeniom. Dokąd ktoś dobrowolnie i rozmyślnie nie odwróci się od Boga i nie podepcie krwi przymierza, którą był raz poświęcony, tam zawsze jeszcze istnieje możliwość przywrócenia takiego do właściwego zrozumienia rzeczy. Jeżeli serce jego jest dobre, to właściwe zrozumienie sytuacji jest wszystkim, czego on potrzebuje. Bóg jest zawsze gotowym dopomódz takim i właściwym jest przypuszczać, że On udzieli Swej pomocy, bez względu czy my modlimy się za danym bratem lub nie. Jeśli my nie okażemy zainteresowania i troski względem współczłonków, to poniesiemy pewną stratę; nasz Pan jednak czyli Głowa ciała, nie zaniedba Swego zainteresowania i pieczy względem

nich; lecz tacy, którzy się chylą ku wtórej śmierci mogą być podniesieni tylko tyle, na ile ich serce zbłądziło.

Zwróćmy się teraz do ostatniej części naszego tekstu, "Jestci grzech na śmierć, nie za tym mówię, aby się kto modlił". Należy rozumieć, że grzech na śmierć jest coś bardzo ważnego. Jest to dobrowolnym wróceniem się do brudów tego świata, z których byliśmy raz oczyszczeni; z których żeśmy się raz wyrwali. A które to są brudy tego świata? Ktoś mógłby przypuszczać, że są to morderstwa, rabunki itp. My odpowiadamy, że tak. Czy można spodziewać się, aby prawdziwy Chrześcijanin popełniał rabunki i morderstwa, że jest już umarłym? Odpowiadamy: Tak. W jaki sposób ujawniłoby się to? Odpowiadamy: Nasz Pan dał nam delikatniejsze określenie morderstwa. On powiedział, że gniewanie się na brata bez słusznej przyczyny — żywienie nienawiści, zazdrości, złości, zemsty, są to uczynki ciała i djabła. Ktokolwiek je posiada, czyli kto jest nim powodowany, nie tylko w chwili uniesienia, lub przez zapomnienie się w słowie, ale rozmyślnie i nieustannie ujawnia, że taki jest jego duch i myśli, ten napewno stracił Ducha Bożego, jeśli go kiedykolwiek posiadał, tj. jeżeli jego poprzednia pokora, łagodność, cierpliwość i miłość były owocami Ducha Świętego, a nie tylko zewnętrzną politurą. Stracenie tych przymiotów, a przybranie takich rzeczy jak oczernianie drugich, nienawiść, potwarz, mściwość itp. byłoby dowodem, że taki postradał Ducha Bożego. To już nie znaczyłoby, że on jest w procesie umierania, ale że jest umarłym. — Juda 12.

#### ZA KTÓRYCH NIE MAMY SIĘ MODLIĆ.

Czy za takich mamy się modlić? Apostół odpowiada: "Nie za tym, mówię, aby się kto modlił". Nie; ponieważ modlić się, ubolewać, lub pracować nad takim byłoby gorszem niż traceniem czasu. Jest dosyć innych wypadków, co do których jest jeszcze nadzieja poprawy, gdzie możemy naszą sympatję skierować. Gdy ogrodnik zauważy drzewo nieco zwiędłe, jakoby chore, obkopie je, polewa, użyźnia itp.; lecz gdy po dobrym zbadaniu pozna, że ono zamarło z korzenia, powie: Nie warto więcej się trudzić ani nawozu dodawać. Tak samo z tą sprawą modlenia się i pracowania około tych, co stracili ducha Chrystusowego i w miejsce tego rozwinęli w sobie złego ducha onego nieprzyjaciela; mieć z takimi coś więcej do czynienia byłoby gorszem niż stratą czasu.

Można jeszcze zapytać: Jaki byłby najlepszy dowód dla nas samych, że nie popełniliśmy "grzechu na śmierć"? Spotykamy niekiedy ludzi, którym się zdaje, że popełnili grzech na śmierć i z tej przyczyny zazwyczaj czują się bardzo przygnębieni. Nie możemy im mówić, że sam fakt, iż czują zgryzoty sumienia dowodzi, że nie popełnili grzechu na śmierć, ponieważ w figuralnej lekcji Ezawa, "który za potrawę jedną sprzedał pierworództwo swoje" czytamy, że "nie znalazł miejsca pokuty (nie został przywrócony) choć

jej z płaczem szukał". (Żyd. 12:16,17). Tak samo w wypadku Judasza Iszkarjoty: widzimy, że żałował swego czynu, zwrócił pieniądze i powiesił się, co było dowodem jego zgryzoty sumienia. Cóż tedy mamy mówić takim?

Na ile to z własnej obserwacji zauważyliśmy, to prawie zawsze ci co myśleli, że popełnili "grzech na śmierć", wcale nie uczynili nic takiego, na ile to mogliśmy rozsądzić. Naszą metodą więc jest, aby im wykazać, że to, co oni uczynili nie było dobrowolnym i świadomym wystąpieniem przeciwko Bogu i Jego woli. Pytamy się takiego: "Czyś ty chciał to uczynić?" Po wybadaniu ich pod względem tego co im się zdawało być grzechem na śmierć, zazwyczaj można im było wykazać, że to, co oni uczynili nie było dobrowolnym, rozmyślnym i świadomym przestępstwem, a zaś fakt, że oni żałują tego i że uczucia ich serca i intencje są jeszcze wciąż ku Bogu, dowodzi, że to on nieprzyjaciel stara się zachwiać ich wiarę i ufność w Boga i zciągnąć z wąskiej drogi.

Mniemamy, że dalszą dobrą metodą w traktowaniu takich byłoby powiedzieć im: "Jeżeliś stracił Ducha Bożego, to będziesz zimnym wobec tych z ludu Bożego, z którymi się stykasz, jeżeli zaś masz jeszcze Ducha Bożego, to nie będziesz dla nich szorstkim ani nieubłagany, ale będziesz czuł pragnienie, aby im służyć. Będziesz wobec nich uprzejmym, łagodnym, cierpliwym i tym sposobem okażesz, że wciąż jeszcze posiadasz Ducha Chrystusowego. Jeśli masz Ducha Chrystusowego, to jest znakiem, że jesteś Jego. Jeżeli zaś tego szczególniejszego znaku nie masz, to jest dowodem, że nie jesteś Jego.

W niektórych wypadkach nam wiadomych, okoliczności zdawały się wskazywać, że niektóre osoby istotnie straciły Ducha Bożego, ponieważ przyznawały się, że czują w sobie wielką zatwardziałość serca, że nie czują żadnej miłości, żadnej sympatji, lecz tylko samą gorzkość. Takim nie mogliśmy nic więcej powiedzieć, jak tylko doradzić im, aby starali się wziąć inny pogląd na sprawę i dążyć do naprawy. Podawaliśmy czasem myśl, że może znajdują się w nieodpowiednim stanie fizycznym, albo w stanie melancholji umysłowej, według których to rzeczy Bóg może nie sądzi ich i tam byliśmy zmuszeni ich pozostawić.

Byliśmy zapytywani czy naszym zdaniem Ezaw był figurą na klasę wtórej śmierci, czy też na wielkie gono. Przypuszczamy, że Ezaw nie był figurą na tych, co pójdą na wtórą śmierć. Powiedziane jest o nim, że był sprośnym, to jest nie duchownym i Apostół zdaje się używać go jako przedstawiającego cielesnego człowieka. W jego zewnętrznym wyglądzie włosiatym itp. zdaje się być przedstawioną zwierzęcą, cielesną naturą człowieka. Być może, że Bóg chciał wykazać przez Apostoła, że chociaż cielesnemu Izraelowi był dany ten cudowny przywilej do rzeczy duchowych, on wołał cielesne rzeczy. Wiemy, że Apostół przyrównał cały naród Żydowski do Ezawa, "który sprzedał pierworo-

dzwo swoje"; mimo to jednak, ten sam Apostół mówi, że cały naród Żydowski będzie przywrócony do łaski Bożej i specjalnych błogosławieństw pod Nowym Przymierzem. Możemy wnosić, że Żydzi nie byli godni duchowych błogosławieństw i z tego powodu traktowani są jako klasa Ezawa, a nie jako ci, którzy otrzymują duchowe rzeczy. Oni woleli ziemskie, więc wierzymy, że ziemskie błogosławieństwa będą ich udziałem w czasie słusznym. Jeżeli ta klasa Ezawa nie zechce skorzystać z lekcji i ćwiczeń, jakie będą w przyszłym wieku zastosowane i nie rozwinię w sobie

odpowiedniego ducha, będzie wytracona; ci zaś, co poddadzą się Boskiej opatrności i Pańskiem ćwiczeniom w Tysiącleciu będą stopniowo podnosić się ze swego zwierzęcego stanu; kamienne serce będzie od nich odjęte i dane im będzie "serce mięsiste". — Ezech. 11:19.

Przeto według naszego wyrozumienia Ezaw przedstawiał człowieka cielesnego; cielesnego Izraela, a nie wielkie grono ani tych, co w wieku Ewangelji pójdą na "wtórą śmierć".

W. T. 1910—186.

## Jak Mamy Oczekiwać Na Pana?

"Oczekujże Pana, zmacniaj się a On utwierdzi serce twoje; przetoż oczekuj Pana." — Ps. 27:14.

Wyrażenie "Oczekuj Pana" nie tyle znaczy wyświadczanie pewnej służby Pańskiej, ale raczej oczekiwanie na Niego, aby poznać Jaka jest Jego wola względem nas. Nie rozumiemy, aby myślą tego było potrzenie Panu, jako sługa obsługuje ziemskiego Pana, ale raczej cierpliwe czuwanie aż rozpoznamy, co Bóg chce, abyśmy czynili. Każde dziecko Boże powinno oczekiwać, aby było prowadzone przez Niego a nie uprzedzać Go, bez zastanowienia się, jakim jest Bógki cel względem niego. "Ufaj w Panu ze wszystkiego serca twego, a na rozumie twoim nie polegaj. We wszystkich drogach twoich znaj Go, a On prowadzić będzie ścieżki twoje", jest radą mędrca Pańskiego. (Przyp. Sal. 3:5,6) Wiele dziełek Bożych dopełnia omyłki pod tym względem.

Powierzając nasze drogi Bogu, powinniśmy iść naprzód tylko tam, gdzie On prowadzi. Jeżeli woli Jego dobrze nie rozumiemy, nie spieszymy się zanadto, ani nie kierujemy się swoją mądrością, lecz przedstawmy sprawę Bogu w szczerzej modlitwie, z prośbą, abyśmy nie rządili się swoją wolą i swoimi sposobami, ale abyśmy czynili tylko to, co Bóg chce. Potem czekajmy i uważajmy na wskazówki Jego opatrności i idźmy tam, gdzie On zdaje się nas prowadzić, przedstawiając wyniki Jemu. Nie powinniśmy ulegać swojemu osobistemu upodobaniu, bez upewnienia się wpiertw czy taką jest wola Boża w danej sprawie. Możemy być niekiedy zapytywani: "Czy ty postąpisz w ten sposób czy w inny? Czy udajesz się do tego miejsca, czy do tamtego?" Jeżeli w danej sprawie nie upewniliśmy się jeszcze jaką jest wola Boża, to uczułem naszem i odpowiedzią powinno być: "Nie jestem jeszcze zdecydowany. Ja poradzę się Słowa Bożego, aby zobaczyć jak instrukcje tegoż zdają się stosować do mojej sprawy." Albo też: "Ja czuвам, aby się dostrzec, jak opatrność Boża tą sprawą pokieruje i modlę się, aby nie popełnić omyłki". Dobrą myśl wyraził poeta:

"Ja obawiam dotykać się  
Rzeczy obejmujących tak wiele".

Ci, co oczekują na Pana, nie zawsze mają najlepsze powodzenie na zewnątrz. Psalmista Jednak oświadcza, że oczekując na Boga mamy się wzmacniać. Czekając na Pana obieramy właściwą drogę, więc błogosławieństwo Boże będzie nad nami. Z pewnością, że czekając na Niego nie popełniamy omyłki. Na początku może się zdawać, że drudzy nas wyprzedzają, lecz my mamy "oczekiwać na Pana".

Nie podejmuj więc żadnego kroku, dokąd nie upewnisz się, że to Bóg cię kieruje i prowadzi. Uważaj pilnie na znaczenie Jego opatrności. Badaj Jego Słowo. Nie pozwól, aby wiara twoja straciła swój grunt. "Wzmacniaj się!" Być mocnym znaczy mieć wiele odwagi, przeto "zmacniaj się, a On utwierdzi serce twoje, tylko oczekuj Pana." Słowo serce może być tu rozumiane, jako dusza, istota, a szczególnie nasze władze umysłowe. Bóg zasili nas, utwierdzi i wzmocni do znoszenia przeciwności i do czynienia Jego woli, w miarę jak da nam ją poznać. Tym, co oczekują Pana nie będzie zchodzić na dobrych rzeczach.

### CECHY POTRZEBNE DO POWODZENIA

Odwaga, męstwo, wytrwałość w służbie Pańskiej są bardzo potrzebne dla wierzących. Zalety te potrzebne są nawet w świecie. Komu brak tych przymiotów charakteru, ten powodzenia w życiu mieć nie będzie. Brak odwagi, brak nadziei jest jedną z najważniejszych przyczyn niepowodzenia na świecie. Jednakowoż, tekst nasz nie stosuje się do świata, ale do tych, co należą do Boga. Kosztowne obietnice Słowa Bożego, które przeznaczone są tylko dla Jego ludu, dają silną podstawę do ich nadziei, przeto oni mogą być silnymi i odważnymi. Ludzie poświęceni Bogu będą mieli próby i doświadczenia podobne do tych w świecie, oprócz doświadczeń wyjątkowych i szczególnych przychodzących do nich jako na naśladowców Chrystusa. Te jednak nie przychodzą na nas drogą przypadkową tak jak przychodzą na świat, ale pod bezpośrednią opatrnością Bożą.

Nowotni w służbie Pańskiej mogą z początku myśleć, że wszystkie sprawy powinny im iść gładko; że tych zwykłych trudności światowych oni przechodzić nie powinni; że od czasu gdy stali się dziećmi Bożemi, Bóg będzie ich zasłaniał przed trudnościami i przesładowaniami. Gdy jednak badają Słowo Boże, wnet dowiadują się, że tak nie jest; lecz, że mają postępować wiarą a nie widzeniem. Dowiadują się także, iż nie należy im się spodziewać zewnętrznych i głośnych manifestacji łaski Bożej, ale że mają cierpieć z Chrystusem — na co też są powołani. (1 Piotr 2:20,21; Dz. Ap. 14:22). Dowiadują się jeszcze, że mają być posłuszni Bogu i stopniowo uczyć się, co to posłuszeństwo znaczy.

Mistrz nauczył się posłuszeństwa — poznał co posłuszeństwo znaczy — “przez to co cierpiał”. Wąska droga nie jest drogą wygodną. Naśladowcy Pana dowiedzieli się, że Bóg powołuje teraz klasę takich, którzy mają wiarę w Niego i którzy przyjmują Jego Słowo w zupełności. Z czasem oni także poznawają, że “jeżeli Bóg z nimi, to któż przeciwko nim?” Gdy sprawy nie idą tak jak się tego spodziewali; gdy przychodzą różne próby i doświadczenia, oni mówią: “Wiemy, iż wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co miłują Boga”. — Rzym. 8:28.

Tacy więc, będąc kierowani Słowem Bożem, dowiadują się, że, postępując naprzód, mają się wzmacniać. Wiele trudności przyjdzie im pokonać, na co potrzeba dużo odwagi. Lecz odwaga zrodzona z ich wiary w Boga, oraz “wielkie i kosztowne obietnice”, wzmacniają ich, bo bez tego mogliby być pokonani. To daje im siłę, której inni nie mogą zrozumieć.

### UFAJMY CHOĆ NIE WIDZIMY.

Jeżeli dziecko Boże się zniechęca i traci nadzieję i duchową siłę, dzieje się to dlatego, że ono nie ucieka się do Boga po obiecaną pomoc. Stracić odwagę jest tem samym, co stracić wiarę. Gdy dziecko Boże straci wiarę i odwagę, staje się bezsilne wobec nieprzyjaciół. Musimy nauczyć się ufać naszemu Ojcu, nawet gdy znaczenie Jego opatrności jest zakryte przed naszym wzrokiem, a wszelkie wysiłki, by służyć Jemu zdają się być przed nami zagrodzone. Spojrzmy wstecz na Apostołów i ich doświadczenia. Apostoł Paweł bardzo pragnął zanieść poselstwo Ewangelji drugim. Kilka razy próbował udać się do Azji, lecz nie było mu dozwolonem. Św. Paweł zaczął się dziwić, czemu rzecz się tak miała, czemu jego częste wysiłki zawodziły. Pan mu z czasem okazał, że zamiast do Azji, miał się udać do Grecji. W pierwszym swoim liście do Tesalonicensów, Apostoł pisał: “Dlategośmy chcieli przyjść do was (zwłaszcza ja Paweł) i raz i drugi, ale nam przekazał szatan” (1 Tes. 2:18). Wiemy jednak, że Bóg pokonywa machinacje szatana i sprawia, że nawet te wychodzą na chwałę Bożą, zaś Jego dzieci uczą się przez nie posłuszeństwa i cierpliwości, co jest dla nich wielkiem błogosławieństwem.

Widzimy także, iż w ogrodzie Getsemane nasz Pan nie stracił wiary w Boga, choć był zatrwożony przez

pewien czas. Zbliżając się do końca Swoich ziemskich doświadczeń, Jezus trwożył się, czy aby wiernie wykonał wszelkie wymagania Ojca. Wiedział, że najmniejsze uchybienie od Boskiego prawa, znaczyłoby Jego śmierć. Zachodziło więc pytanie: Czy ofiara Jego będzie przyjemną? Czy zostanie podniesiony z śmierci do chwały niebieskiej, przez zmartwychwstanie? W tem zakłopotaniu będąc, otrzymał zapewnienie od Ojca, że okazał się wiernym w zupełności. Wszystkie próby i trudności, jakie nasz Pan przechodził, wydawając Swe życie, uprzedziły Go jako wdzięczna wonność, przechodząca poza zasłonę do Świątynicy Najświętszej, jak było to pokazane w figurze. — 3 Moj. 16:12,13.

### WŁAŚCIWA BOJAŻŃ.

Gdy najwyższy kapłan Żydowski nasypał kadzidła na ogień, znajdujący się na złotym ołtarzu i gdy wonny dym kadzenia przeszedł poza wtórą zasłonę i okrył Arkę Przymierza i Ułagalnię, wtenczas kapłan sam przeszedł także pod zasłonę. Z pewnością, że za każdą razą, gdy kapłan podnosił zasłonę, aby pod nią przejść, odczuwał bojażń; albowiem gdyby w sprawowanej poprzednio ofierze w czemkolwiek uchybił, to przechodząc pod zasłonę, umarłby. Podobnie Pan nasz Jezus wiedział o tem, że aby mógł otrzymać Boskie uznanie, ofiara Jego musiała być przyjemna w zupełnem tego słowa znaczeniu, bo inaczej straciłby Swoją egzystencję na zawsze. Stałby się tak jakoby Go nigdy nie było; straciłby wszystko.

Nie było tam żadnej ziemskiej istoty, któraby mogła pocieszyć naszego Pana pod tym względem. Nie było nikogo, coby mógł powiedzieć: — Wykonałeś wszystko doskonale; lepiej wykonać nie mogłeś. Przeto Jezus udał się do Swego Ojca po to zapewnienie, po pomoc i po pociechę. Z głębi serca wołał do Ojca: “Nie moja wola ale Twoja niech się stanie.” Ojciec wysłuchał Jego prośbę i zasiał Mu potrzebne zapewnienie i pomoc. Jezus został wysłuchany i pocieszony w tem czego się obawiał; to też podczas całej tej nocy i następnego dnia aż do chwili ukrzyżowania był spokojny i mężny.

Podobnie poświęceni powinni odczuwać właściwą bojażń. Właściwa bojażń jest dobrą dla nich; lecz ona nie powinna być posunięta do granic zniechęcenia i wstrzymywania ich w dobrych usiłowaniach. Poświęceni mają mieć bojażń, o jakiej mówił Św. Paweł: “Bójmyż się tedy, aby snać zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzony” (Zyd. 4:1). Tę właściwą bojażń miał Pan Jezus. On nigdy nie zniechęcił się, ani się nie cofnął od pracy, którą Mu Ojciec powierzył. Jego bojażń była bojażnią synowską, która zwiększała czułość i troskliwość, oraz ostrożność w postępowaniu i życiu, aby we wszystkim mógł okazać się przyjemnym Ojcu. Taką bojażń powinni posiadać wszyscy Chrześcijanie. Powinniśmy czuwać, aby nie zaniedbać jakiegokolwiek przywileju, lub obowiązku.

Taka bojaźń będzie nas pobudzać do pilnego badania samych siebie. ~~Powinniśmy zapytać samych siebie: "W co ja wierze? Czemu ja tak wierze?" Powinniśmy często rozważać o podstawach naszej wiary i umysłem naszym sprawdzać jej prawdziwość.~~ Gdy to czynić będziemy. Bóg wzmocni naszą wiarę i zasilili nasze serce. Gdy zaś ktoś pokłada zbytnią ufność w samym sobie, gdy polega przeważnie na własnej mocy, to będzie na jego dobro, gdy Bóg pozwoli mu dojść do punktu pewnego zniechęcenia, aby przez to mógł stać się bojaźliwszym; by mógł pozbyć się swej pewności siebie i poznać swoją nieudolność i słabość, oraz swoją potrzebę opierania się zawsze na Panu i uciekania się do Niego o kierownictwo i zasiłek. Gdy dzieci Boże uczą się oczekiwać Pana, wypełnia się na nich Jego obietnica, która mówi: "Ale którzy oczekują Pana, nabywają nowej siły; podnoszą się piórami jako orły; biegną, a nie spracują się, chodzą a nie ustawają". — Izaj. 40:31.

W. T. 1915—190.

### Myśli i Zdania

Bądź uczynnym, przykładem przyświecaj,  
Oświatę i pokój wśród bliźnich rozniecaj.

Pamiętaj o tem zawsze i wszędy,  
Byś patrzył na swoje, nie na cudze błędy.

Bądź dobrym, uczynnym, życzliwym,  
Uprzejmym, grzecznym i sprawiedliwym.

Choć płytkie i małe są ludzkie żołądki,  
A zniszczą w sobie olbrzymie majątki.

### Nie Bądźmy Obarczeni Pracą

Chrystus nie żąda od nas tyle pracy,  
By nie mieć czasu spocząć u Jego nóg.  
Czekanie na Pana nieraz więcej znaczy,  
Niż wielka, na pozór, praca czynnych sług.

On niekiedy żąda, byśmy nasze uszy  
Ku Jego miłej powieści skłonili,  
Która najczęściej w chwilach nocnej ciszy  
Serce przenika i ku Niemu czyli.

Często zdziwieni pytamy się Pana,  
Czemu nas stawia w miejscu tak nieznośnem?  
Gdzie sposobność służby nie jest nam dana  
I gdzie stykamy się tylko z cierpieniem.

Trzeba nam wiedzieć, że i ciche dusze,  
Nie bardzo czynne i jakby zmęczone,  
Mogą tak samo wypełnić swą misję,  
Sprawując dzieło przez Pana cenione.

Jednakże służbę, gdy ta jest nam dana,  
Wiernie mamy pełnić na ile nas stać;  
Lecz praca choćby najlepiej wykonana,  
Sama nam nie może Pańskiej nagrody dać.

Ponadto potrzeba nam świętobliwości,  
Cichej społeczności z Bogiem sam na sam  
I tej najczystszej, bezbrzeżnej miłości,  
Której wzór pokazał nasz Zbawiciel Pan.

Wierni więc bądźmy, w łasce Bożej stójmy,  
W służbie, w cierpieniu, czy w oczekiwaniu;  
Wolę Bożą czynimy, Pana naśladowujemy,  
Aż Go ujrzymy w pierwszym zmartwychwstaniu.

## Odpowiedzi Brata Russell'a

### CHOROBY—Ustanie ich po roku 1914.

**Pytanie** (1909) Jak długo po roku 1914 będzie jeszcze trwał obecny stan chorób, cierpienie i śmierci Adamowej?

**Odpowiedź.**—Ja dopiero co odpowiedziałem to. — Przypuszczam, że brat ma na myśli rok 1915. Niektóre rzeczy w Piśmie Świętem wskazują jakoby miało jeszcze trwać przez siedm lat, inne zaś Jeden rok, lecz nic pewnego w tym względzie nie mamy. Śmierć Adamowa, choroby, bóle i cierpienia trwać będą tak długo, aż człowiek uzna i przyjmie Chrystusa. Poza Chrystusem niema żywota. To stanie się wiadome wszystkiemu stworzeniu a ta znajomość, błogosławieństwo i wylanie Ducha Świętego nastąpi najprzód dla Izraela i stopniowo przejdzie na cały świat, na wszystkich ludzi i poznają Pośrednika i Przymierze, jak również i przewod Boskiej opatrności dla Izraela w ciebie i zobaczają ustanawianie ziemskiego królestwa,

gdy przyjdą do harmonji z niem, grzech i śmierć stopniowo będą ustępować i będą żyli. Kto ma syna, ma żywot, ten, co Syna nie ma, nie ogląda żywota, będzie pozostawał w śmierci. 647

### BIBLJA—Największym kłopotem kleru.

**Pytanie** (1912-Z.) Jeżeli Biblja była fałszywie tłumaczona, w wielu ważnych punktach, jak możemy zrozumieć Bibliję właściwie, jeżeli nie jesteśmy dostatecznie wyuczeni, abyśmy mogli te rzeczy wiedzieć?

**Odpowiedź.**—Kler jest mniej zdolny do tłumaczenia Bibliji niż jakakolwiek klasa ludzi na świecie. Seminarje Teologiczne nie uczą tłumaczenia Bibliji, lecz uczą studentów jak mają bronić różne wierzenia i jak zadusić wszelkie dowiadrywania się i sprawić, ażeby tego, co się dowiaduje uczynić głupim. Nic nie sprawia tyle kłopotu ministrom (klerowi) jak pytania z Bibliji.

Dla tych, co chcą wiedzieć Prawdę, radzę, aby szukali i badali Pismo Święte przy pomocy Konkordansów i wszelkich podręczników biblijnych, któreby im pomogły do właściwego i prawdziwego wyrozumienia Pisma Świętego. Lecz bądź pewnym, że przystępujesz do tego uczciwie, szczerze i z modlitwą, jak również z chęcią poznania Prawdy, bez sekciarskiego uprzedzenia. Powinno się również pamiętać na słowa Mistrza: "Poświęć je w Prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest Prawdą." 42

#### DEMONY—Czas ich sądu.

**Pytanie** (1911) "A oto zakrzyknęli mówiąc: Cóż my z Tobą mamy, Jezusie, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?" — Mat. 8:29. — Przed jakim czasem?

**Odpowiedź.**—Trzeba mieć na uwadze, drodzy przyjaciele, że to jest mowa demonów. Podczas swej pierwszej bytności na ziemi Pan Jezus wyganiał złych duchów, rozkazując im wyniść z człowieka, którego opętali, próbowali się opierać wyjściu; im się zdawało, że jeszcze mają czas. Czy nie mamy prawa pozostać w tym stanie nadal? Czyś Ty nie przyszedł za wcześnie? Czy będziesz nas męczyć przed czasem? Jabym podał taką myśl. Wyraz jaki tu jest użyty nie oznacza mąk, męczarni, lecz raczej kłopot, utrapienie. "Przyszedłeś trapić nas". Podobnie, gdy lokator nie płaci komornego, gospodarz sprowadza na niego kłopot, utrapienie; gdy go usuwa z mieszkania, ponieważ nie płaci czynszu, więc podobna myśl znajduje się w tem wyrażeniu. Przyszedłeś trapić nas przed czasem? W każdym razie cokolwiek złe duchy mówiły nie byłaby to właściwa teologia dla chrześcijanina do naśladowania. Naszej teologii nie opieramy na tem, co mówią demony; lecz zwracamy uwagę co mówi Jezus, Apostołowie i święci prorocy. Wcale nie możemy polegać na tem, co mówią złe duchy.

Przypominam sobie pewnego jegomościa, który ze mną argumentował w pewnej sprawie i zacytował Pisma podtrzymujące jego argument, lecz zapytałem: Gdzie się to znajduje? Miejsce to odnalazłem, znajdowało się w księdze Hijoja i zauważyłem dla czego ono było tak dziwnem, bo było to, co djabeł mówił. Mówię więc: "Bracie, cytujesz mi to, co mówił djabeł". Nie miał nic więcej na to do mówienia. Podobnie tutaj, co mówiły złe duchy nie warto więcej się nad tem zastanawiać. 222

#### DEPOZYT—Gdzie pokazano w Starym Testamencie.

**Pytanie** (1916) Czy depozyt okupu pokazany gdziekolwiek w typach i cieniach nauk Starego Testamentu?

**Odpowiedź.**—Nie pamiętam żadnego miejsca w Starym Testamencie, któreby uczyło o depozycie okupu. Okup w tym szczególnym sensie nie jest użyty w pis-

mach Starego Testamentu. Jedyne miejsce, gdzie jest powiedziane: "Brata swego nikt żadnym sposobem nie odkupi, ani może dać Bogu okupu jego zań". znajduje się w Psalmie 49:8,9. W Nowym Testamencie ta myśl wyrażona jest pod kierownictwem Ducha Świętego i liczy się do rzeczy bardzo głębokich, jakie się znajdują w Słowie Bożem. 222

#### DZIECI—Ojcowie święci a materjalizujące się złe duchy.

**Pytanie** (1911) Kiedy nasze dzieci będą pewne, że ojcowie święci zmartwychwstali i że oni nie są materjalizującymi się demonami?

**Ojcowie.**—Jestto dziwna głowa, co wytworzyła takie pytanie. Ja nie mogę na nie odpowiedzieć, lecz odpowiem coś w tym względzie. Według mojego wyrozumienia moc Boża, jaka zostanie objawiona przez zmartwychwstałych ojców świętych będzie tak dokładnem i cudownem objawieniem mocy Bożej, że dostarczy zupełnego dowodu wszystkim, którzy będą w harmonji z Bogiem a szczególnie naród żydowski ich rozpozna. To wszystko, co mogę powiedzieć na to pytanie. 59

## Zawiadomienie

Niedawno temu bracia w Detroit wzięli pod rozwagę sprawę komentarzy brata Russell'a do Biblii. Dzieło to zostało przetłumaczone na polski język i wydane kilka lat temu. Wydanie komentarzy w polskim języku połączone było z wielu trudnościami i wielkim kosztem. Przyczyniły się do tego dwie rzeczy: 1. Jest to dzieło znacznego rozmiaru; obejmuje 586 stron drobnego druku, na cienkim kosztownym papierze. 2. Nakład był stosunkowo nie wielki i zrobiony był w czasie ogólnej drożyzny. To też cena książki musiała być z konieczności wysoka.

Obecnie pozostaje jeszcze pewna ilość egzemplarzy. Zapewne jest jeszcze wielu braci, którzyby radzi byli nabyć komentarz, lecz cena czterech dolarów była na obecne czasy za wysoka. Przeważnie bracia z Detroit, w porozumieniu z braćmi, którzy najwięcej przyczynili się do wydania komentarzy, postanowili zająć się pozostałymi egzemplarzami i rozpowszechnić je pomiędzy braćmi po przystępnej cenie.

Zniżka ceny jest możliwa z tego powodu, że pozostała pewna ilość niezłożonych i nieoprawionych, a że w obecnym czasie wykończenie jest tańsze, więc i cenę książki można było obniżyć.

Bracia nie mający komentarza, a chcący go nabyć mogą teraz otrzymać po następnej cenie:

W Ameryce — Jeden egzemplarz.....	\$2.00
Dziesięć lub więcej przy jednym zamówieniu.....	1.75
W Polsce i we Francji — jeden egzemplarz .....	1.50
Dziesięć lub więcej przy jednym zamówieniu po.....	1.25

Zamówienia na komentarze wraz z należnością prosimy odtąd nadsyłać, z Ameryki do sekretarza "Straży" na adres: **A. Burtka, 5838 Elmer Ave., Detroit, Mich.**

W Polsce i Francji na adres:—

**A. Stahn — Bonerowska 3. — Kraków, Polska**